

T. XXII (2019) Z. 2 (54)

ISSN 1509-1074

DOI 10.24425/rhpp.2019.129391

ROCZNIK

HISTORII PRASY POLSKIEJ

Nasz Plon [Our Harvest]: **Nad Naszym plonem.**
 A Jubilee Book to Commemorate ***Książką pamiątkową***
 the 50th anniversary of the ***Pięćdziesięciolecia***
 weekly *Przyjaciel Dzieci* **„Przyjaciela Dzieci”**
[Children’s Friend] (1912) **(1912)**

Instytut Nauk o Informacji
 Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
 ul. Podchorążych 2
 PL 30-084 Kraków
 e-mail: panprofessor@op.pl
<https://orcid.org/0000-0002-7626-6118>

Krzysztof
WOŹNIAKOWSKI

KEY WORDS:

Polish children’s and juvenile press in the 19th and early 20th century, *Przyjaciel Dzieci* [*Children’s Friend*] (1861–1915), Jubilee books of newspapers and magazines, Jadwiga Chrzęszczewska

SŁOWA KLUCZOWE:

prasa dla dzieci i młodzieży XIX–XX w., „Przyjaciel Dzieci” (1861–1915), książki jubileuszowe gazet i czasopism, Jadwiga Chrzęszczewska

ABSTRACT

This article examines the jubilee book *Nasz Plon* [*Our Harvest*] prepared by editors of the Warsaw weekly magazine [*Children’s Friend*] (1861–1915) to mark the golden anniversary of its first issue. Set to appear in April 1911, its publication, plagued by various delays, did not take place until the following year. The volume, edited in a rather unprofessional manner (probably by Jadwiga Chrzęszczewska), was full of errors ranging from misprints to all kinds of factual blunders. Yet, despite its faults it has a special place in the history of the Polish press: it was the first jubilee book of a children’s magazine and thus a notable sign of the rising social status of the children’s magazines.

ABSTRAKT

Artykuł omawia opublikowane z opóźnieniem wydawnictwo jubileuszowe *Nasz plon* (Warszawa 1912), którym redakcja warszawskiego tygodnika „Przyjaciel Dzieci” (1861–1915) uczęciła jubileusz 50-lecia ukazywania się pisma, przypadający faktycznie w kwietniu 1911 r. Tom zredagowany bardzo niefachowo — prawdopodobnie przez Jadwigę Chrzęszczewską — zawierał liczne usterki i błędy historycznoprasowe i historycznoliterackie, był wszakże pierwszą w piśmiennictwie polskim księgą jubileuszową periodyku dla dzieci, tym sam zaś głosem na rzecz emancypacji i docenienia tej dziedziny czasopiśmiennictwa.

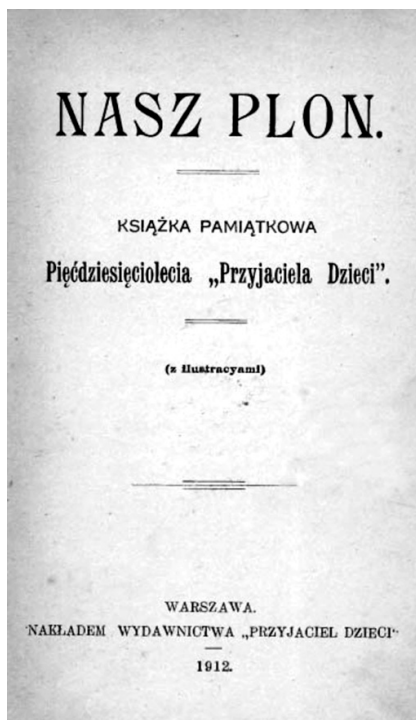
Streszczenie

Nasz plon. Książka pamiątkowa Pięćdziesięciolecia „Przyjaciela Dzieci” (Warszawa 1912) była opublikowanym *de facto* staraniem i nakładem redakcji z wielomiesięcznym opóźnieniem wydawnictwem jubileuszowym w 50-lecie ukazywania się najstarszego ówczesnie na ziemiach polskich a wciąż istniejącego warszawskiego tygodnika dla dzieci „Przyjaciel Dzieci” (1861–1915), którego okrągły jubileusz przypadał faktycznie 3 IV 1911 roku. Nieujawnioną przez wydawcę redaktorką tomu (a także autorką znacznej części zawartych w nim tekstów) była prawdopodobnie członkini redakcji „Przyjaciela Dzieci”, działaczka oświatowa i literatka Jadwiga Chrzęszczewska (ok. 1870–1935), nieposiadająca jednakowoż stosownych kwalifikacji edytorskich, historycznoprasowych i historycznoliterackich ani niemogąca zdecydować się, czy publikacja ma być ostatecznie adresowana do czytelnika dorosłego czy dziecięcego. To wszystko niekorzystnie zaważyło na zawartości wydawnictwa pełnego usterek techniczno-redakcyjnych, nieścisłości a nawet rażących błędów merytorycznych w rekonstruowaniu dziejów pisma oraz podawanych tutaj wiadomościach z historii literatury i prasy dla dzieci, a także mocno subiektywnego i niereprezentatywnego w doborze uznanych za najwartościowsze utworów „Przyjaciela Dzieci” z półwiecza, przedrukowanych w okolicznościowym wyborze. Z drugiej strony wszakże była to jedna z najwcześniejszych książek jubileuszowych czasopism polskich a pierwsza w ogóle dotycząca w zasadzie lekceważonych dotąd periodyków dla młodego odbiorcy. Wśród współczesnych tom przeminał bez echa.

1.

Ukazujący się bez przerwy przez 54 lata warszawski tygodnik ilustrowany typu magazynowego „Przyjaciel Dzieci” (3 IV 1861–23 X 1915) był bez wątpliwości absolutnym „matuzalemem” na rynku polskich czasopism dziecięcych w całym długim okresie między utworzeniem pierwszych oryginalnych periodyków tego typu na ziemiach polskich (1824) a odzyskaniem niepodległości w r. 1918. Redagowany kolejno przez Fryderyka Henryka Lewestama (1861–1865), Władysława Ludwika Anczyca (1865–1867), Jana Kantego Gregorowicza (1867–1890), Emila Skińskiego (1890–1892), Jana Skińskiego (1892–1911), Wacława Podwińskiego (1911–1913), Stefana Krzywoszewskiego (1913–1914) i Czesława Podwińskiego (1914–1915) po raz pierwszy trafił do rąk młodych odbiorców jeszcze przed powstaniem styczniowym a zakończył swoje dzieje (zresztą w niezbyt jasnych okolicznościach) już w czasie I wojny światowej, po odejściu z Warszawy Rosjan i zajęciu miasta przez wojska niemieckie, w całych swoich dziejach osiągając w sumie rekordową i niepobitą wówczas przez żaden inny podobny periodyk objętość przeszło 22 tysięcy stron. Stosunkowo szybko wyrobił sobie markę i opinię najważniejszego, najbardziej wzorcotwórczego polskiego czasopisma dla dzieci epoki pozytywizmu (do czego przede wszystkim przyczyniła się rekordowa, trwająca 23 lata kadencja redakcyjna Jana Kantego Gregorowicza). Po r. 1890, jakkolwiek starał się w miarę możliwości nadążać za nowymi czasami i tendencjami artystycznymi oraz wychowawczymi, był już mniej ceniony i częściej krytykowany, niemniej stale i do końca swoich dziejów zachowywał ważką pozycję na swoim wycinku dziejów prasy polskiej¹.

¹ Zwięzły całościowy zarys dziejów warszawskiego „Przyjaciela Dzieci” przynosi monografia *Prasa dla dzieci i młodzieży 1824–1918*, t. 1: W.M. Kolasa, K. Woźniakowski, M. Rogoż, *Dzieje wydawnicze*, Kraków 2018, s. 73–82, 132–135, 198–206, 271–280. Bardziej szczegółowa prezentacja w cyklu artykułów K. Woźniakowskiego, z którego dotychczas ukazały się: *Pierwsze lata warszawskiego „Przyjaciela Dzieci”: w kręgu Fryderyka Henryka Lewestama i współpracowników (kwiecień 1861–czerwiec 1865)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia XIII” 2015, Folia 184: s. 75–109; „Okres jednak przejściowy jeszcze”: warszawski „Przyjaciel Dzieci” podczas redakcji Władysława Ludwika Anczyca (lipiec 1865–marzec 1867), [w:] *Poetyka losu i historii. Profesorowi Tadeuszowi Budrewiczowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. nauk. K. Gajda, R. Stachura-Lupa, K. Wądolny-Tatar, Kraków 2017, s. 405–424; *Warszawski „Przyjaciel Dzieci” w epoce rozkwitu: redakcja Jana Kantego Gregorowicza (kwiecień*



Rycina 1.

Karta tytułowa *Naszego płonu. Książki pamiątkowej Pięćdziesięciolecia „Przyjaciela Dzieci”*

Bezprecedensowy w dotychczasowych dziejach czasopism dla dzieci na ziemiach polskich jubileusz 50-lecia ukazania się pierwszego numeru „Przyjaciela Dzieci” przypadł w kwietniu 1911 roku (formalnie były to pierwsze tygodnie pracy szóstego redaktora naczelnego Wacława Podwińskiego, który objął stanowisko miesiąc wcześniej), ale — co może dziwić — na łamach warszawskiego tygodnika został zupełnie niezauważony a stosowne jubileuszowe wydawnictwo okolicznościowe będące przedmiotem niniejszego szkicu ukazało się dopiero z początkiem następnego roku 1912²,

1867–wrzesień 1890). Cz. 1: *Charakterystyka ogólna. Teksty literackie*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2016, z. 1, s. 43–70; *Warszawski „Przyjaciel Dzieci” w epoce rozkwitu: redakcja Jana Kantego Gregorowicza (kwiecień 1867–wrzesień 1890). Cz. 2: W kręgu popularyzacji wiedzy. Oceny i podsumowania kadencji*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2016, z. 2, s. 45–63; *Poligraf redaktorem: warszawski „Przyjaciel Dzieci” czasu redakcji Emila Skińskiego (wrzesień 1890–czerwiec 1892)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia XIV” 2016, Folia 211: s. 236–253.

² Por. *Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży 1901–1917*, Warszawa 2005, s. 244, poz. 2998.

co można zapewne wyjaśnić przeciąganiem się (podjętych być może zbyt późno, by dokładniej „wstrzelić się” w rocznicową datę) stosownych prac redakcyjno-edytorskich. Nie sposób nie zauważyć, że zespół redakcyjny „Przyjaciela Dzieci” potraktował własną księgę jubileuszową ze zdumiewającą dyskrecją i skromnością (może wywołaną także czynnikami zewnętrznymi?), nie zamieszczając na swoich łamach jakichkolwiek anonsów reklamowych, o omówieniu tomu już nie wspominając.

Od strony wizualnej i edytorskiej tom nie przedstawiał się szczególnie imponująco przybierając postać stosunkowo skromnej 184-stronicowej książki noszącej tytuł *Nasz plon. Książka pamiątkowa Pięćdziesięciolecia „Przyjaciela Dzieci” (z ilustracjami)* (zwracało uwagę wyeksponowanie owego pięćdziesięciolecia poprzez dużą literę!), opublikowanej w Warszawie w r. 1912 formalnie „nakładem Wydawnictwa «Przyjaciela Dzieci»”³, a drukiem Towarzystwa Akcyjnego S. Orgelbranda Synów. Redaktora tomu zbiorowego (przygotowanego *nota bene* wyraźnie w pewnym pośpiechu, nie bez usterek kompozycyjno-technicznych, z zauważalną przypadkowością doboru niektórych materiałów) nie podano — wydaje się jednak, iż można tę rolę z dużym prawdopodobieństwem przypisać szczególnie aktywnej w publikacji autorsko członkini redakcji „Przyjaciela Dzieci” z lat 1901–1912, działaczce oświatowej i także raczej dziś zapomnianej pisarce dla dzieci Jadwidze Chrzęszczewskiej (ok. 1870–1935). *Nasz plon* skomponowany został z pięciu części. Pierwsze dwie przynosiły swoiste komentarze i przyczynki do dziejów czasopisma i losów jego ważniejszych (nie zawsze etatowych) współpracowników, trzecia składała się z przedruków wybranych tekstów „Przyjaciela Dzieci” uznanych przez redakcję za ważniejsze i bardziej reprezentatywne, czwarta to zwięzły popularny zarys historii polskiej książki, literatury i prasy dla młodego odbiorcy, całość wieńczyło krótkie zakończenie. Jadwiga Chrzęszczewska jako (prawdopodobna) redaktorka całości i autorka większości tekstów (zwłaszcza w części drugiej i czwartej) wyraźnie jednak nie mogła zdecydować się, kto miał być właściwym odbiorcą księgi jubileuszowej: zainteresowany konkretną problematyką literacko-czasopiśmienniczą odbiorca dorosły (dziennikarz, literat, pedagog względnie po prostu rodzic) czy też czytelnik dziecięcy? Stąd też hybrydyczny charakter większości publikacji księgi, popularno-gawędziarskich, przynoszących dość luźne uwagi o literaturze i czasopiśmiennictwie, z jednej strony gromadzące wiadomości nie zawsze atrakcyjne, a nawet nie zawsze zrozumiałe dla dziecka, z drugiej — dla krytyczniejszego odbiorcy dorosłego zbyt ogólnikowe i pozbawione wielu elementów „twardej” sprawdzalnej faktografii (w postaci, na przykład, dokładniejszej datacji), nie wolne także od usterek i błędów merytorycznych.

³ W ten sposób najczęściej sygnowano książki wydawane okazjonalnie nakładem redakcji „Przyjaciela Dzieci”, przeważnie jako premie dla prenumeratorów, ich faktycznym edytorem był jednak każdorazowy wydawca tygodnika — więc w interesującym nas okresie Towarzystwo Akcyjne S. Orgelbranda Synów. Nawiasem mówiąc znaczyłoby to, iż *Nasz plon* ukazał się drukiem jeszcze przed marcem 1912, gdyż od tego miesiąca „Przyjaciel Dzieci” został przejęty przez Towarzystwo Akcyjne Wydawnicze „Świat”.

2.

Tom otwierał krótki niepodpisany szkic zatytułowany po prostu *1861–1911* (s. 5–10), pomyślany zapewne jako miniaturowa historia tygodnika „Przyjacieli Dzieci” od jego powstania do czasów współczesnych, a zarazem jako wstęp uzasadniający powstanie całej pozycji jubileuszowej, faktycznie jednak części tych zadań nie spełniający. Napisany wyraźnie „na kolanie”, bez dokładnego sprawdzenia starych egzemplarzy archiwalnych (stąd nieścisłości faktograficzne⁴) ograniczał się jedynie do wspomnienia Fryderyka Henryka Lewestama jako twórcy pisma i pierwszego redaktora naczelnego, zbytego nieco pogardliwą wzmianką o „okresie przejściowym” Władysława Ludwika Anczyca oraz swoistej „apoteozy” osoby i czasu redakcji Jana Kantego Gregorowicza. Pisano o nim m.in.:

[...] nasze pismo znalazło właściwego człowieka i pedagoga, który właśnie ustalił tradycję, jakiej wierni jesteście, mianowicie oddania kierunku pisma nie tylko w ręce ludzi nie tylko posiadających zdolności i talenty pisarskie, ale jeszcze pedagogów zawodowych, znających wszystkie nowożytnie zdobycze i metody wychowania, a nawet więcej, pedagogów specjalizujących się w tym dziale pedagogiki, jakim jest wydawanie pisma periodycznego dla dzieci (s. 8).

Posunięciem zdumiewającym nawet w krótkim popularnym tekście (posiadającym przecież pewne aspiracje historycznoprasowe!) było ... całkowite pominięcie i przemilczenie nazwisk wszystkich kolejnych redaktorów naczelnych tygodnika, jacy nastali po Gregorowiczu, włącznie ze sprawującym to stanowisko przez 19 lat Janem Skiwskim! O linii samego periodyku — traktowanej tutaj jako w swoich pryncypiach stała i niezmienna — wspomniano jedynie, iż od 50 lat realizuje założenie „Bóg i Ojczyzna — cnota i praca”.

Część druga książki, zredagowana i w ponad połowie także autorsko zrealizowana przez Jadwigę Chrzęszczewską, nosiła tytuł *O tych, którzy pracowali dla „Przyjaciela Dzieci” garść wspomnień osobistych* (s. 11–44). Zawierała siedem utrzymany w różnych poetykach i różnej objętości szkiców wspomnieniowych (od próby całościowego zarysowania sylwetki do impresji o pojedynczym zdarzeniu) odnoszących się do — dość kapryśnie wyłonionych — postaci współredaktorów lub mniej czy bardziej doraźnych współpracowników warszawskiego tygodnika z różnych lat, w większości ilustrowanych ich podobiznami. I tak sama Chrzęszczewska podzieliła się wspomnieniami o Antonim Edwardzie Odyńcu („*Pan Odyniec*”), Adamie Pługu (*O Adamie*

⁴ Przykładowo, błędnie utożsamiono ze sobą zbliżone, ale nie identyczne daty zmiany wydawcy pisma (od stycznia 1865 Jana Jaworski zamiast Jana Salomona Minheimera) ze zmianami redaktora naczelnego (od lipca 1865 Władysław Ludwik Anczyk zamiast Fryderyka Henryka Lewestama), kolejnych zmian wydawców wcale nie odnotowano etc.

Plugu — Antonim Pietkiewiczu), Władysławie Skłodowskim (*Profesor Skłodowski*) i Teresie Jadwidze Papi (*Z życia „Teresy Jadwigi”*), Stefan Gębarski o Janie Kantym Gregorowiczu (*Z życia Jana Kantego Gregorowicza*) i Henryku Wernicu (*Z życia Henryka Wernica*), szkic o Władysławie Ludwiku Anczycu (*O Anczycu*) pozostał zaś niesygnowany. Ciepłe i serdeczne, niekiedy pełne humoru wspominki pozostawały właściwie wszakże w dość luźnym związku z meritum *Naszego plonu*, gdyż odnosząc się do postaci ludzi pióra bardziej czy mniej systematycznie związanych z „Przyjacielem Dzieci” dotyczyły epizodów zupełnie nie dotyczących ich współpracy z tygodnikiem (np. Chrzęszczewska spotykała się osobiście z Odyńcem w swoim domu rodzinnym jako zaledwie kilkuletnia dziewczynka...) bądź — przy całej swojej anegdotycznej i biograficznej barwności — jednak raczej marginalnych dla całości kształtu funkcjonowania pisma (jak wspomnienie Gębarskiego o Gregorowiczu, który prowadząc w swoim piśmie ogromnie popularną rubrykę korespondencji z dziećmi stracił cały dzień na poszukiwanie zawieruszonego gdzieś, skądinąd dość banalnego listu małego chłopczyka, czekającego na kilka słów od ukochanego redaktora i był o wiele bardziej zaabsorbowany poszukiwaniami niż równoległą wiadomością o zatrzymaniu przez cenzurę jednego ze swoich nowych utworów...). W sumie dział był więc kolekcją repetycji obiegowych, powierzchownych i — przy wszystkich swoich nieścisłościach i lukach — ówczesnie już dość powszechnie znanych informacji typu „encyklopedycznego” bądź też, skądinąd niekiedy zabawnych w lekturze lub ciekawostkowych przyczynków biograficznych — nie wnoszących jednakowoż nic istotnego do wiedzy o „Przyjacielu Dzieci”.

3.

Trzecia, najobszerniejsza objętościowo część książki jubileuszowej nosiła tytuł *Z przeszłości „Przyjaciela Dzieci” najcenniejsze wyjątki* (s. 46–160) i w intencjach redaktorki tomu miała zapewne być antologią najwartościowszych tekstów tygodnika z półwiecza, podzielonych nienajprecyzyjniej, a po części wręcz błędnie na „Prozę” i „Poezję” — przy czym przy żadnym z 30 zgromadzonych tu utworów nie podano, niestety, żadnych informacji o jego pierwodruku w tygodniku. Faktycznie — o ile udało się to stwierdzić — wykorzystano w zasadzie publikacje z łamów tygodnika ogłaszane między mniej więcej schyłkiem lat 70. XIX wieku a początkowymi latami wieku XX⁵.

⁵ Precyzyjna lokalizacja wszystkich pierwodruków jest w tym przypadku ogromnie utrudniona, z jednej strony — z powodu ilościowego ogromu publikacji „Przyjaciela Dzieci” okresu półwiecza oraz niepełnej wiarygodności ówczesnych rocznych spisów treści tygodnika, nie wolnych od opuszczeń, zniekształceń i przeinaczeń, z drugiej zaś — niefrasobliwości i dezygnwoltury redakcji tomu jubileuszowego

Najbardziej niespójny i pozbawiony jakiegokolwiek uchwytnej kompozycji był tzw. dział „prozatorski”, na który złożyło się 11 utworów — przemieszanych ze sobą bez jakiegokolwiek logiki — takich, jak (zupełnie nieprzystający tu genologicznie!) „obrazek dramatyczny” (*Trafiła kosa na kamień* Jana Kantego Gregorowicza⁶), w różnym stopniu zbeletryzowane szkice historyczno-biograficzne (*Karol Kniaziewicz* Teresy Jadwigi Papi i Artura Oppmana o Janie Koziętulskim *Bohater*), dwa fragmenty powieści odcinkowych (*Przed wiecem* — fragment *Wizymirza żeglarza* Michała Synoradzkiego oraz *Dzwonek. Ze „Wspomnień niebieskiego mundurka”* Wiktora Gomulickiego), baśń (*Mistrz Twardowski* Adolfa Dygasińskiego), powiastka dydaktyczna (*Modlitwa Kazia* Henryka Wernica), artykuł popularny z zakresu wiedzy o literaturze (*O bajkach i satyrach Ignacego Krasickiego* Walerego Przyborowskiego), dwie przyrodnicze gawędy popularnonaukowe (*O lodowcach* Władysława Skłodowskiego i *O kometach* Hieronima Kuczalskiego), wreszcie fragment prozatorskiej adaptacji przekładu arcydzieła średnio-wiecznej epiki (*Cyd. Wyjątek z hiszpańskiego poematu średniowiecznego* Kazimierza Króla). Dobór osobliwie przemieszanych ze sobą tekstów reprezentujących tak różne kategorie tematyczne i gatunki piśmiennicze był — jak się zdaje — efektem skrajnie subiektywnych decyzji redaktorki tomu, działającej zapewne dodatkowo zarówno pod presją czasu, jak i bez wnikliwszej i staranniejszej kwerendy dawniejszych roczników „Przyjaciela Dzieci”. W efekcie trudno tutaj mówić, iż były to — jak anonsowano w tytule działu — „wyjątki najcelniejsze” (pod którym to terminem rozumiano zapewne ich reprezentatywność dla pisma, jak i szczególniejsze walory poznawcze i artystyczne). Chrzęszczewska wyeksponowała przede wszystkim dopuszczalne cenzuralnie elementy dość natrętnej narodowej biografistyki historyczno-patriotycznej (Kniaiewicz i Koziętulski), sięgnęła w najbezpieczniejszą publikacyjnie przeszłość przedhistoryczną (*Wizymirz Żeglarz*), wyeksponowała z jednej strony naiwną pouczającą powiastkę umoralniającą Henryka Wernica, z drugiej — nadążającą już za nowszymi nierealistycznymi tendencjami piśmiennictwa dla dzieci baśń Adolfa Dygasińskiego. Nie zauważyła jednakże (czy też nie chciała zauważyć), tak przecież istotnych zwłaszcza dla fundamentalnego w dziejach pisma okresu redakcji Jana Kantego Gregorowicza, utworów społeczno-obyczajowych o tematyce współczesnej, które — przy całej swojej

(Jadwigi Chrzęszczewskiej?), nie przestrzegającej żadnych spójnych reguł merytorycznego, tematycznego czy choćby tylko chronologicznego układu wybranych tekstów oraz w niektórych przypadkach dokonującej samowolnych korekt ich pierwotnych tytułów lub podtytułów czy też „usamodzielniania” fragmentów publikacji wchodzących w skład większych całości, a także ich modyfikowania i skracania.

⁶ To osobliwe od strony stricte genologicznej przyporządkowanie utworu scenicznego do grupy tekstów przede wszystkim reprezentujących mniejsze rozmiarami formy epickie znajdowało jednakowoż swoiste uzasadnienie w długoletniej własnej tradycji „Przyjaciela Dzieci”, który w swoich rocznych spisach treści najczęściej nie wyodrębniał osobno ogłaszanych przez siebie przeznaczonych dla dziecięcych domowych teatrzyków amatorskich komedijek i obrazków scenicznych utworów — rejestrując je przeważnie razem z opowiadaniem i nowelkami. *Nota bene* pierwodruk przypominanego w *Naszym plonie* drobiazgu scenicznego Jana Kantego Gregorowicza (1879, nr 2, 4) również miał miejsce w ówczesnym ... „Dodatku powieściowym” stosownego numeru.

tak z perspektywy czasu denerwującej tendencyjności — wносиły niewątpliwy wkład w formowanie bardziej nowoczesnej mentalności dziecięcego odbiorcy poprzez ostrożną krytykę feudalnych uprzedzeń stanowych, propagandę pracy i zdobywania wiedzy, a także wrażliwość na społeczną niesprawiedliwość i pochwałę przekraczania niektórych tradycyjnych barier i uprzedzeń (jak np. drukowana w r. 1890 powieść Teresy Jadwigi Papi *Różne ścieżki* będąca odważnym głosem na rzecz emancypacji kobiet, pokazująca dziewczynę zdobywającą — oczywiście za granicą — wyższe wykształcenie medyczne). Uwadze redaktorki umknęły także zasługi „Przyjaciela Dzieci” w lansowaniu inspirowanej na ogół autentycznymi współczesnymi wydarzeniami spoza ziem polskich prozy awanturczo-przygodowej, np. pióra redaktora Gregorowicza (osiągającego tu bodaj lepsze rezultaty artystyczne niż poprzez przypominaną w *Naszym plonie* komedyjkę) oraz — od schyłku w. XIX — Władysława Umińskiego (w tym przypadku także czasami z wprowadzaniem elementów fantastyczno-naukowych) czy modnych ongiś a niepozbowionych znacznych walorów poznawczych utworów, których fabuła była właściwie pretekstem do wprowadzania wiedzy geograficzno-etnograficznej o różnych regionach kraju (z najsłynniejszym w swoim czasie *Robinsonem tatrzańskim* Stefana Gębarskiego z r. 1895). Zapewne nie chcąc eksponować w księdze jubileuszowej autora obcego przemilczano też ogromną autentyczną rolę odegraną przez warszawski tygodnik w propagowaniu na polskim gruncie twórczości Julesa Verne’a. Przypadkowość połączona z chaosem chronologicznym cechowała też dobór pogawędek popularnonaukowych, przypominanych w dziwacznej kolejności (zmarły w r. 1885 Hieronim Kuczalski mógł być odebrany przez mniej zorientowanego odbiorcę jako autor co najmniej współczesny, a może i nawet młodszy od Władysława Skłodowskiego!) i bez uwzględnienia dokonanych postępów wiedzy, na dodatek przy całkowitym ignorowaniu popularyzacji wszelkich — wcale istotnych w „Przyjacielu Dzieci” — danych o technice i przemyśle.

Rolę swoistych „przerywników” między tekstami działu prozatorskiego pełniły wybrane ze starych numerów „Przyjaciela Dzieci” ilustracje głównie o tematyce historycznej, pozbawione skądinąd ... jakichkolwiek związków z przypominanymi tu utworami: wykorzystano więc odnoszące się przeważnie do średniowiecza rysunki Wojciecha Gersona, Juliusza Kossaka i Franciszka Kostrzewskiego, ogłaszane wcześniej w warszawskim tygodniku w latach 1865–1877.

Dział „poetycki” prezentował się w sposób nieco bardziej przemyślany i logiczny, przynajmniej pod względem doboru w zasadzie reprezentatywnych dla tygodnika poetów i wierszopisów, tworzących między innymi lub wręcz wyłącznie dla dzieci. Składał się z 19 wierszy pióra 17 poetów i wierszopisów, w absolutnej większości w momencie wydania *Naszego plonu* już nieżyjących, generacyjnie reprezentujących przede wszystkim czynną jeszcze w realiach po r. 1863 „krajową” formację romantyczną (z najstarszym z nich Antonim Edwardem Odyńcem). Zamieszczono więc — bez jakiejś wyraźniejszej koncepcji porządkującej — utwory Antoniego Edwarda Odyńca (*Pasterz*), Adama Pługa (właśc. Antoniego Pietkiewicza — *Uczeń i jedwabnik*, *Podpora*), Teofila Lenartowicza (*Rozmowa ze słowikiem*), Władysława Bełzy

(*Zboże, Rolnik*), Józefa Ignacego Kraszewskiego (*Szuflada i głowa*), Mirona (właśc. Aleksandra Michaux — *W rybackiej chacie*), Józefa Grajnera (*Pieśń wioślarzy*), Jana Chęcińskiego (*Trzy odpowiedzi*), Józefy Kamockiej (*Listopad*), Stefana z Opatówka (właśc. Stefana Januarego Gillera — *Ptasia matka*), Faustyna Świderskiego (*Mądry kogutek*), Ludwika Niemojowskiego (*Chmiel i tyczka*), Jerzego Laskarysa (*Czuwanie serca*), Emilii Lejowej (*Jam nie sierotą*), Cecylii Stadtlerowej (*Marzenie*), Kazimierza Juliana Jasińskiego (*Sen w kołysce*). W większości wiersze te reprezentowały — tak chętnie widziany na łamach „Przyjaciela Dzieci” zwłaszcza w „pozytywistycznej” fazie jego dziejów — gatunek tradycyjnej dydaktycznej bajki z morałem. Barwną ciekawostką tej części stało się przypomnienie także młodzieńczego wierszyka Stefana Żeromskiego *Piosnka rolnika*, który rzeczywiście przyszedł głośny pisarz opublikował w warszawskim tygodniku jeszcze w swoich czasach szkolnych⁷. W ten sposób zapewne redakcja *Naszego plonu* chciała zaznaczyć swoje — jedyne i nader skromniutkie — związki z twórczością jednego z czołowych literatów polskich czasu ukazania się książki pamiątkowej. Raczej niedbalstwu redakcyjnemu niż (nader mało prawdopodobnej) niewiedzy należy natomiast przypisać opatrzenie wierszy publikujących przecież nieincydentalnie Jerzego Laskarysa i Emilii Lejowej jedynie inicjałami imion ich autorów, czego nie zastosowano w odniesieniu do pozostałych przywołanych w tym dziale. Dział „poetycki” książki, przy wszystkich swoich wadach i usterkach, z perspektywy czasu wydaje się jednak o wiele trafniej odzwierciedlać rzeczywisty kształt propozycji „Przyjaciela Dzieci” z półwiecza w zakresie wierszy dla najmłodszych, niż miało to miejsce w przypadku działu „prozatorskiego”.

4.

Czwarta część *Naszego plonu* pióra Jadwigi Chrząszczewskiej nosiła tytuł *Z dziejów literatury dla młodzieży. Krótki zarys* (s. 161–182) i w 16 mikroskopijnych rozdziałikach przynosiła bardzo popularnie i dość wybiórczo oraz subiektywnie ujęty zarys historii polskiego piśmiennictwa, a także — a nawet przede wszystkim (czego nie ujęto w tytule) — czasopiśmiennictwa dla dzieci od początków XIX w. do czasów współczesnych, uwzględniający również nieco wiadomości o początkach literatury dla młodego odbiorcy w ogóle⁸. Autorka, jak i w innych fragmentach redagowanej

⁷ *Piosnka rolnika* Stefana Żeromskiego ukazała się w „Przyjacielu Dzieci” 1882, nr 32.

⁸ J. Chrząszczewka — działaczka oświatowa i literatka nie prowadziła oczywiście samodzielnych badań w tym zakresie, nie dysponując zresztą stosownym warszatem. Jej — niepodająca żadnej wykorzystanej bibliografii — praca była subiektywną i nie wolną od usterek kompilacją niektórych wiadomości pochodzących zapewne z istniejących już bardziej fachowych opracowań, takich np. jak

i częściowo pisanej przez siebie księgi jubileuszowej „Przyjaciela Dzieci”, wykazywała się stosunkowo dużą beztrąską i niefachową niekonsekwencją faktograficzną, zwłaszcza w bardzo dowolnym podawaniu lub niepodawaniu dat ukazania się książek i czasopism oraz w niezbyt spójnej kompozycji całości swej pracy.

Nie zawsze w pełni poprawnie podając imiona, nazwiska i tytuły utworów Chrzęszczewska wiązała początki europejskiej twórczości dla dzieci z trzema dziełami: Jana Ámosa Komenskigo *Orbis pictus* (1658), François Fénelona *Przygodami Telemaka* (1699) i Daniela Defoe *Robinsonem Cruzoem* (1719). Jako, jej zdaniem, bardzo znaczące przywoływała też utwory takich autorów XVIII-wiecznych, jak Joachim Friedrich Campe, Jeanne-Marie Leprince de Beaumont, Stéfanie Félicité de Genlis i Arnaud Berquin.

Polskie dzieje literatury i prasy dla dzieci dzieliły się według Jadwigi Chrzęszczewskiej na trzy fazy wyznaczone wydarzeniami historycznymi XIX w.: od początków do upadku powstania listopadowego, okres między powstaniem listopadowym a styczniowym i popowstaniową fazę współczesną. Fazę pierwszą miały wyznaczać takie dokonania, jak *Moje rozrywki* Anny Mostowskiej (1806 — tę autorkę i publikację uznawała dość nieoczekiwanie za pionierską na polskim gruncie piśmiennictwa dziecięcego), *Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza (1819) i *Pielgrzym w Dobromilu* Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej (1819) oraz — przede wszystkim — cały dorobek Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, poczynając od *Pamiętki po dobrej matce* (1819)⁹. Wśród ważnych tytułów prasowych tego czasu Chrzęszczewska wymieniała (najczęściej beztrąsko przemilczając ich miejsca i daty wydawania oraz redaktorów) pionierskie „Rozrywki dla Dzieci” Klementyny z Tańskich Hoffmanowej (Warszawa 1824–1828)¹⁰, „Tygodnik dla Dzieci” Ignacego Kajetana Chrzęszczewskiego (Warszawa 1829), „Dziennik dla Dzieci” Stanisława Jachowicza (Warszawa 1830), „Ziemomysła” Jana Kantego Chrzęszczewskiego (Warszawa 1830) i „Skarbiec dla Dzieci” Karola Kazimierza Sienkiewicza (Puławy 1830)¹¹ — wyraźnie uważając ten właśnie ostatni tytuł za najbardziej znaczący ze względu na jego walory ilustracyjne.

P. Chmielowskiego *Czasopisma dla młodego wieku*, [w:] *Encyklopedia wychowawcza*, t. 3, Warszawa 1885 czy S. Karpowicza i A. Szyćówny *Nasza literatura dla młodzieży*, Warszawa 1904.

⁹ Przykładem niestaranności i niechlujstwa redakcyjnego J. Chrzęszczewskiej może być fakt, iż tytuły pozycji tak przecież przez siebie eksponowanych podawała błędnie: zamiast *Pielgrzym w Dobromilu* — *Pielgrzym z Dobromila*, zamiast *Pamiętki po dobrej matce* — *Pamiętniki po dobrej matce* (s. 170–171).

¹⁰ I tutaj znowu pojawił się kolejny przykład co najmniej niestaranności piszącej, gdyż podała błędnie tytuł miesięcznika Hoffmanowej: zamiast „Rozrywek dla Dzieci” — „Rozrywki dla Młodocianego Wieku” (sic!, s. 171).

¹¹ Kolejna nieścisłość Chrzęszczewskiej, podającej błędnie tytuł „Skarbiec” zamiast „Skarbiec dla Dzieci” (s. 172).

Chrząszczewska wyróżniła wprawdzie dwie kolejne fazy (międzypowstaniową i od powstania styczniowego po współczesność), w praktyce jednak w swoim bardzo amatorskim przeglądzie traktowała je *de facto* łącznie, dodatkowo niemal całkowicie tracąc tu z pola widzenia tak eksponowaną w tytule szkicu problematykę literacką i ograniczając się właściwie do mocno nieuporządkowanego i pełnego faktograficznych nieścisłości wyliczania wybranych periodyków. Jej chaotyczna wyliczanka, podobnie jak w partii wcześniejszej w bardzo dużym stopniu lekceważąca dokładniejszą datację, informacje o miejscach wydania i nazwiskach redaktorów czy wydawców, a ponadto beztrzesko przekakująca granice zaborowe i niestrzymająca się jakiegś uporządkowanej chronologii rozpoczęła się od przypomnienia emigracyjnych „Nowych Rozrywek dla Dzieci” (Paryż 1834), a następnie objęła takie tytuły Królestwa, jak „Motyl” (Warszawa 1843), „Zorza” (Warszawa 1843–1844), „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne dla Młodego Wieku” (Warszawa 1856–1857), „Rozrywki dla Młodocianego Wieku” (Warszawa 1857–1863). Wspominała także galicyjskiego „Dzwonka” (Lwów 1850–1851) i wychodzącą pod zaborem pruskim „Szkółkę dla Młodzieży” (Poznań 1854–1855). Wśród — jak to zostało enigmatycznie ujęte — „czasopism wydawanych po r. 1860” z terenu Królestwa Chrząszczewska wymieniła „Świat” (Warszawa 1876–1881) oraz periodyki warszawskie ukazujące się nadal w momencie edycji *Naszego plonu* — „Przyjaciel Dzieci” (od 1861), „Wieczory Rodzinne” (od 1880), „Moje Pisemko” (od 1902) i „Nasz Świat” (od 1910). Z galicyjskich wzmiankowała takie pisma lwowskie, jak „Czytelnia dla Młodzieży” (1860–1861), „Przyjaciel Dzieci” (1861–1866), „Opiekun Polskich Dzieci” (1867–1873), „Promyk” (1872–1874) i „Towarzysz Polskich Dzieci” (1876–1883), z ukazujących się nadal — „Świątełko” (od 1883) i „Mały Świątek” (od 1887). Wspomnienie o obszarze panowania niemieckiego było na tyle niejasne i pełne błędów faktograficznych, że można jedynie domniemywać, iż autorka szkicu chciała prawdopodobnie zaansować istnienie „Przyjaciela Polskich Dzieci” (Gdańsk 1865–1868) i wydawanego od 1894 roku jako dodatek do „Gazety Gdańskiej” „Anioła Stróża”.

Przy całym bałaganiarstwie, błędach i nieścisłościach informacje Jadwigi Chrząszczewskiej o wybranych elementach rozwoju polskich czasopism dla dzieci zawierały nieco elementów poznawczych. Nie można tego zupełnie powiedzieć o partii szkicu odnoszącej się do twórczości literackiej, gdyż jego autorka sugerowała, iż w okresie od powstania listopadowego aż do czasów współczesnych (a więc r. 1912) w twórczości dla dzieci bardziej znaczące pozostały właściwie jedynie nazwiska Stanisława Jachowicza i Pauliny Krakowowej, nie wymieniła ani jednego autora późniejszego, nawet z kręgu najbliższych współpracowników „Przyjaciela Dzieci”, ograniczając się jednie do ogólnej konstatacji, iż aktualnie — w początkach XX w. — pisarstwem dla dzieci zajmuje się „legion cały” (s. 181). Jeżeli zaś któryś z pisarzy współczesnych tego nie robił, to dlatego, że — zdaniem autorki szkicu — nie znał dostatecznie społeczności dzieci i młodzieży lub nie czuł się na siłach by specyficznemu zadaniu sprostać. Ilustrowała to przytoczeniem

listownej uprzejmej, ale negatywnej odpowiedzi Elizy Orzeszkowej na (wystosowane prawdopodobnie przez Chrzęszczewską u schyłku 1901 lub na początku 1902 r.) zaproszenie do współpracy z redakcją „Przyjaciela Dzieci”:

Szanowna Pani!

Za pamięć o mnie i miłe, piękne słowa listu ogromnie dziękuję. Służyć piśmieniu, prowadzonemu przez panią, być pani choć trochę pomocną w pracy szlachetnej i wytrwałej, pragnę bardzo, lecz na przyszłości to mi stanąć może, iż do pisania dla dzieci i dorastającej młodzieży wprawy i może umiejętności nie mam. Jednak, niech pani wierzyć raczy, że myśleć o tym będę i że gdy tylko nasunie mi się jakiś temat odpowiedni, z pospiechem go pochwycę i na papierze utrwale. A tymczasem proszę o przyjęcie najlepszych i najgorętszych życzeń dla rozwoju i powodzenia pod kierownictwem pani „Przyjaciela Dzieci”, z życzeniami tymi łączę również szczerą i życzliwą słowa szacunku wysokiego.

El. Orzeszkowa (s. 180–181)¹².

Cały swój szkic o polskiej literaturze i prasie dla dzieci Jadwiga Chrzęszczewska zamknęła następującą konkluzją, pozostającą zresztą w luźnym związku z jej własnymi wcześniejszymi wywodami:

Cechą charakterystyczną pierwszego okresu jest zapoczątkowanie oryginalnych prac i nieudolne próby popularyzacji nauk przyrodniczych [...].

W okresie drugim uderza rozszerzenie widnokągu myśli, rozbudzenie poszanowania dla pracy fizycznej, walka z przesądami kastowymi.

Okres trzeci charakteryzuje wzrost rozwój powieści historycznej, umiejętna popularyzacja przyrody oraz uwzględnianie potrzeb okresu przedszkolnego (s. 181).

Ostatnią, piątą część książki jubileuszowej „Przyjaciela Dzieci” stanowiło krótkie anonimowe *Zakończenie* (s. 183–184), w którym z emfazą i ogromnie przesadnym, nie zawsze opartym na faktach samochwalstwem konkludowano, że w ciągu półwiecza, po pierwsze — „nie było pisarza, któryby na kartach «Przyjaciela Dzieci» nie zapisał swego nazwiska”, po drugie — „nie ma domu polskiego, w którym by to pismo doradcą w sprawach wychowawczych nie było”, po trzecie — „nie ma nikogo z piszących dla młodzieży i dzieci, który by pracami «Przyjaciela Dzieci» nie zasilął”. Wymieniano też — przedstawione bezładnie bez jakiegokolwiek koncepcji porządkującej — 53 nazwiska (lub pseudonimy czy kryptonimy) reprezentujących różne dziedziny piśmiennictwa literackiego i nieliterackiego autorów „dziś piszących” dla tygodnika (był to więc element, którego tak zabrakło w odpowiedniej

¹² Cytowanego w *Naszym plonie* liściku pisarki do J. Chrzęszczewskiej nie notuje edycja E. Orzeszkowej *Listów zebranych*. Do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, t. 1–9, Wrocław 1954–1981.

partii części czwartej). Znalazły się wśród nich m.in. nazwiska Heleny Bojarskiej, Bohdana Dyakowskiego, Marii Dynowskiej, Marii Gerson-Dąbrowskiej, Wacława Gąsiorowskiego, Wiktora Gomulickiego, Karola Hoffmana, Edmunda Jezierskiego, Władysława Karoliego, Tadeusza Kończyca, Bronisławy Kowalskiej, Kazimierza Króla, Antoniego Langego, Zuzanny Morawskiej, Artura Oppmana (Or-Ota), Teresy Jadwigi Papi, Janiny Porazińskiej, Leona Rygiera, Michała Synoradzkiego, Władysława Umińskiego czy Marii Weryho.

* * *

O ile udało się stwierdzić, *Nasz plon. Książka pamiątkowa Pięćdziesięciolecia „Przyjaciela Dzieci”* nie wywołała zainteresowania ówczesnych recenzentów a sama redakcja tygodnika, jak już było wspomniane, nie uznała za stosowne nawet zaanonsovania na swoich łamach ukazania się tego okolicznościowego wydawnictwa. Edycja, jak już także pisaliśmy wcześniej — spóźniona prawie o rok wobec właściwego jubileuszu pisma — przeszła wśród współczesnych bodajże bez echa.

Jak ją jednak oceniać z perspektywy czasu? Ocena nie może być jednoznaczna, a przy tym musi być jednak bardzo krytyczna. Publikacja (ze względu na opóźnienie?) została przygotowana wyraźnie „na kolanie” przez osobę (Jadwigę Chrzęszczewską?) związaną ściśle z redakcją, zajmującą się pedagogiką i pisarstwem dla dzieci, nieposiadającą jednakowoż żadnych kompetencji edytorskich, historycznoprasowych i historycznoliterackich, nieumiejącą podjąć ostatecznej decyzji, czy adresatem i głównym odbiorcą książki ma być dziecko czy czytelnik dorosły? Informacje o dziejach „Przyjaciela Dzieci” były tu bardzo niedokładne i niepełne. Sympatyczne skądinąd i miejscami zabawne anegdotyczne wspomnienia o wybranych współpracownikach tygodnika pozostawały w luźnym związku z właściwymi losami pisma. Antologia „najcelniejszych wyjątków” utworów publikowanych w „Przyjacielu” w ciągu półwiecza sporządzona została na podstawie skrajnie subiektywnych i niejasnych kryteriów oraz jedynie w niewielkim stopniu odzwierciedlała publikacje rzeczywiście wartościowe, typowe i reprezentatywne dla czasu i miejsca. Część poświęcona zarysowi polskiej literatury i prasy dla dzieci była pełna braków i usterek.

Z drugiej strony jednak *Nasz plon*, przy wszystkich swoich poważnych wadach, stanowił wyraźny głos na rzecz docenienia kulturalnej i dydaktyczno-wychowawczej roli polskiego czasopiśmiennictwa dla dzieci i oczywiście — mającego już co prawda czasy świetności za sobą, ale wciąż liczącego się na rynku „Przyjaciela Dzieci”. Była to pierwsza i bardzo długi czas jedyna w dziejach czasopiśmiennictwa polskiego księga próbująca podsumować pewien etap historii — nie traktowanych wcześniej ani zbyt poważnie, ani uważnie — periodyków dla młodego odbiorcy,

a zarazem w ogóle jedna z pierwszych ksiąg jubileuszowych czasopisma polskiego (wcześniejsza była np. edycja „*Kurier Warszawski*”: *książka jubileuszowa ozdobiona 247 rysunkami w tekście 1821–1896*, Warszawa 1896). Dlatego też warszawskiej edycji z r. 1912 — mimo wszystkich jej trudnych do zakwestionowania wad i słabości — należy się skromne miejsce w dziejach historiografii polskiej prasy i wiedzy o piśmiennictwie dla młodego odbiorcy.

Bibliografia

Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży 1901–1917, Warszawa 2005.

Prasa dla dzieci i młodzieży 1824–1918, t. 1: W.M. Kolasa, K. Woźniakowski, M. Rogoż, *Dzieje wydawnicze*, Kraków 2018.

Woźniakowski K., *Pierwsze lata warszawskiego „Przyjaciela Dzieci”*: w kręgu Fryderyka Henryka Lewestama i współpracowników (kwiecień 1861–czerwiec 1865), „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia XIII*” 2015, Folia 184, s. 75–109.

Woźniakowski K., „Okres jednak przejściowy jeszcze”: warszawski „*Przyjaciel Dzieci*” podczas redakcji Władysława Ludwika Anczyca (lipiec 1865–marzec 1867), [w:] *Poetyka losu i historii. Profesorowi Tadeuszowi Budrewiczowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. nauk. K. Gajda, R. Stachura-Lupa, K. Wądolny-Tatar, Kraków 2017, s. 405–424.

Woźniakowski K., *Warszawski „Przyjaciel Dzieci” w epoce rozkwitu: redakcja Jana Kantego Gregorowicza (kwiecień 1867–wrzesień 1890)*. Cz. 1: *Charakterystyka ogólna. Teksty literackie*, „*Rocznik Historii Prasy Polskiej*” 2016, z. 1, s. 43–70.

Woźniakowski K., *Warszawski „Przyjaciel Dzieci” w epoce rozkwitu: redakcja Jana Kantego Gregorowicza (kwiecień 1867–wrzesień 1890)*. Cz. 2: *W kręgu popularyzacji wiedzy. Oceny i podsumowania kadencji*, „*Rocznik Historii Prasy Polskiej*” 2016, z. 2, s. 45–63.

Woźniakowski K., *Poligraf redaktorem: warszawski „Przyjaciel Dzieci” czasu redakcji Emila Skińskiego (wrzesień 1890–czerwiec 1892)*, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia XIV*” 2016, Folia 211, s. 236–253.